

Interes koncernu Chevron ponad prawem

8 czerwca 2013

W oficjalnych mediach lansowana jest opinia, że perspektywy wydobywania gazu łupkowego przyjmowane są na Lubelszczyźnie nieomal z entuzjazmem. Kiedy na początku maja okazało się, że trzy duże firmy wydobywcze rezygnują z poszukiwań na Pomorzu, prof. Harasimiuk (UMCS) uspokajał, że „mieszkańcy Lubelszczyzny nie mają się czego obawiać”, bo na ich terenie inwestycje w gaz łupkowy nie są zagrożone.

Firmy wydobywcze kreują swój wizerunek jako partnerów, którzy są otwarci na dialog z mieszkańcami, prowadzą akcje informacyjne i w swoich działaniach uwzględniają dobro i interesy środowisk lokalnych. Tymczasem prawda nie jest tak jednoznaczna.

Od 3 czerwca mieszkańcy małej wsi Żurawłów, położonej na terenie koncesji Grabowiec należącej do koncernu Chevron próbują nie dopuścić do rozpoczęcia inwestycji przez tę firmę.

Spór nie zaczął się w czerwcu, trwa już ponad rok. Do tej pory na drodze żmudnych procedur prawnych udało się mieszkańcom osiągnąć to, że Chevron oficjalnie wycofał się z lokalizacji wiertni w Żurawlowie. Mimo to, koncern zaplanował ogrodzenie wydzierżawionej wcześniej działki, na co mieszkańcy się nie zgadzają, uważając to za element przyszłej inwestycji. Niezwykła jest determinacja tych ludzi oraz to jak wspaniale potrafili się zorganizować.

Około stu osób z Żurawłowa i sąsiednich wsi blokuje dzień i noc wjazd na działkę. Mają rozstawiony namiot wojskowy, kuchnię polową, jest tam osoba, która dokumentuje to, co się dzieje kamerą filmową. Zainstalowali nawet stały monitoring spornego terenu, dzięki czemu można ich „na żywo” oglądać w

internecie (patrz [TUTAJ](#)). Co najważniejsze – nie dają się zastraszyć. Impas trwa.

Wójt gminy Grabowiec najwyraźniej nie chce i nie potrafi rozwiązać konfliktu. Twierdzi, że koncern ma prawo postawić płot, a uczestnicy protestu są oskarżani o organizowanie „nielegalnego zgromadzenia”. Wydawałoby się, że sprawa jest prosta: mieszkańcy dysponują aktualną opinią Ministerstwa Środowiska, że firma Chevron na terenie koncesji Grabowiec może wykonywać wyłącznie badania sejsmiczne (to po co im płot?!), w ogromnej większości nie chcą inwestycji związanych z gazem łupkowym na swoim terenie. Z drugiej zaś strony, firmy wydobywcze oficjalnie deklarują chęć dialogu i współpracy... W praktyce jednak okazuje się, że interes koncernu jest ponad prawem, ponad wolą mieszkańców, a deklaracje i obietnice są pustymi frazesami.

31 maja 2013 roku na Krakowskim Festiwalu Filmowym prezentowany był dokument Lecha Kowalskiego „Drill Baby Drill”, który przedstawia „pierwszą odsłonę” konfliktu w Żurawlowie. Do Krakowa na projekcję filmu przyjechała ok. 20-osobowa grupa mieszkańców Żurawłowa w koszulkach z nadrukiem „Zamojszczyzna nie chce do gazu”, a jedna z osób dziękując reżyserowi powiedziała, że dzięki jego obecności, jego kamerze czuli się w Żurawlowie bezpieczni.

W gruncie rzeczy smutne to słowa. Bo bezpieczeństwo obywatelom powinny zapewniać struktury państwowe, czyż nie?

Autor: Anna Dyl-Schmelcer

Nadesłano do „Wolnych Mediów”